№ 227. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 3 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Rada obrony narodowej.

Nie mieliśmy i nie mamy dotąd polityków wytrawnych, wyrobionych, którzyby umieli przewidywać wypadki i przedsiębrać odpowiednie środki zapobiegawcze. W rezultacie zeszliśmy na drogę fałszywą: nie politycy wpływali na bieg wydarzeń wojennych, lecz bohaterska armja nasza była niejako drogowskazem dla polityków, kierujących nawą państwa.

Te anormalne stosunki doprowadziły wreszcie do tego, że pod wodzą bolszewików stanęła przeciwko nam cała Rosja nacjonalistyczna. Wojnę z nami prowadzi już dziś nie jakiś odłam, lecz cały naród rosyjski, potężny jeszcze, mimo zarazy bolszewickiej, która toczy go od lat dwóch.

Potędze tej musimy przeciwstawić całą naszą potęgę narodową, jeśli chcemy mieć szanse jednakie z przeciwnikiem.

Dotychczas było inaczej. Gen. Szeptycki słusznie wyraził się w rozmowie z dziennikarzami warszawskimi, że wojny z Rosją nie prowadzi cały naród polski, lecz samo wojsko

Naród nasz, — mówił generał — nie zdaje sobie sprawy z sytuacji, w jakiej znajduje się państwo Polskie. Armja ma prawo wymagać od społeczeństwa całkowitego poparcia i oczywiście samozaparcia w składaniu ofiar na ołtarzu ogólnej sprawy narodowej. — Tymczasem społeczeństwo dzieli się na dziesiątki partji wzajemnie się zwalczających, kłóci się, strajkuje i bawi się. Źle będzie, dopóki społeczeństwo nie zrozumie wreszcie, że Polska prowadzi naprawdę wielką wojnę.

Przeżywamy dni, które zadecydują o naszym bycie państwowym i o naszym stanowisku międzynarodowym na lat dziesiątki.

Jeżeli w chaosie wojennym r. 1914 — 18 daliśmy dowód naszej tężyzny narodowej, naszej wytrwałości wobec najkrytyczniejszej sytuacji, to tymbardziej winniśmy dziś stać na straży świeżo odzyskanej wolności."

Rozprawy sejmowe, na których jednogłośnie uchwalono powołanie do życia Rady obrony narodowej, dowiodły jasno, że choć zdajemy sobie sprawę z grożącego Ojczyźnie niebezpieczeństwa, to jednak nie wyzbyliśmy się jeszcze ambicji partyjnych.

Daszyński, godząc się na Radę, podkreśla konieczność utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Rataj znów woła, by Polska kupiła sobie chłopów podziałem ziemi...

Panowie z lewicy! Nadchodzi chwila, w której losy Ojczyzny naszej mają się rozegrać. W takiej chwili każdy z nas złoży swe życie na ołtarzu wolności i targować się nikt z wami nie będzie, ani o rządy, ani o ziemię. Ale niechże cały naród zobaczy wreszcie zgodę między wami, którzy nakładacie cenę za gotowość do walki na śmierć i życie dla dobra Ojczyzny. Jeśli nie uznajecie równych praw dla wszystkich w służeniu Ojczyźnie, to naród polski stanie nawet pod waszą komendą do walki, ale na Boga! między sobą się nie kłóćcie.

Oto na tysiącu kilometrów wre jedna wielka zażarta bitwa. Ofiarny żołnierz krwią swą znaczy każdą piędź ziemi, którą dowództwo ze względów strategicznych opuszczać mu każe, odgradzając się jednocześnie od wroga wałem trupów bolszewickich.

Na front ten zwaliła się cała potęga dzisiejszej Rosji, ale mimo wszystko, sytuacja nie jest rozpaczliwą, ani nawet krytyczną, a to z tego względu, że myśmy nie wyczerpali dotąd ani trzeciej części środków obrony, podczas gdy rząd bolszewicki pchnął do boju wszystkie swe siły, ogałacając inne fronty, które uważa za drugorzędne.

Wszystkie rozproszone na olbrzymiej przestrzeni Rosji sowieckiej siły zbrojne, kozactwo, dawne i świeże formacje bolszewickie, pułki międzynarodowe, dywizje syberyjskie, bataljony chińskie i łotewskie, oddziały konnicy kaukaskiej, baszkirskiej i kirgiskiej — wszystko to już jest na froncie polskim.

Trockij za wszelką cenę postanowił złamać stalowy opór naszej armji i raz na zawsze skończyć z frontem polskim i z samą Polską.

W takiej chwili nie czas na targi i nikt się z lewicą targować nie będzie, gdyż tam, gdzie o Polskę chodzi, cóż znaczą dobra materjalne, cóż życie samo?

Mamy Radę obrony narodowej, która dziś już dzierży w swych rękach pełnię władzy. Kto w niej zasiądzie — mniejsza z tym. My czekamy na jej rozkazy, czekamy na to wielkie słowo, które ma obudzić z martwoty szerokie masy i pchnąć cały naród do walki z wrogami kultury i cywilizacji.

Ale niechże długo na to czarodziejskie zaklęcie nie czekamy!

(r.)

„Uwagi religijne względem wojny".

W starej bibljotece odnalazł współpracownik „Gaz. Warszawskiej" starannie zbroszurowany komplet „Dziennika Urzędowego Województwa Płockiego" za czas od stycznia do czerwca 1831 r.

Między „obwieszczeniami rządowymi" w N-rze 16 pisma na czele znajdujemy artykuł pod tytułem, w nagłówku wskazanym. Przepisujemy go poniżej w skróceniu. Przeżywamy obecnie chwilę poważną, posłuchajmy więc, co nasi pradziadowie wówczas mówili i jak ducha w sobie krzepili.

— —

Każdy człowiek dobrze myślący kocha swoją ojczyznę i w razie potrzeby poświęca nawet swe życie dla jej obrony, gdyż tę miłość ojczyzny, to poświęcenie zdrowia i życia nakazuje sam Bóg w piśmie świętym, radzą ojcowie święci, a nawet i pogańscy filozofowie tego nauczali, o czym przekonywują nas liczne dowody następne, które w kazaniach, oraz w mowach osób wojskowych i cywilnych przytaczane być mogą i powinny:

„Bądźcie stałymi i gotowymi umrzeć za prawa i Ojczyznę" (2 Mach. w 21)

„Jeżeli cię zapomnę, Ojczyzno moja miła Jeruzalem, niech zapomnę prawicy ręki mojej, niech język mój przyschnie do ust moich, jeżeli o tobie pamiętać nie będę" (Psal. 136).

„Lepiej jest umrzeć na wojnie, niżeli patrzeć na nieszczęścia narodu swego" (Mach. 2).

„Walczmy za lud nasz, za miasto Boga, za Ojczyznę, a Bóg niech czyni, co się jemu podoba" (2 Reg. 1.2)

„Jest obowiązkiem cnoty żyć w Ojczyźnie i dla Ojczyzny" (S. Aug. 1.19).

„Ojczyznę nad samych rodziców wyżej szacować trzeba i nie być posłusznym, gdyby rodzice przeciwko dobru Ojczyzny rozkazywali" (S. Aug. Serm 16).

„Zadna Bogu nie jest milsza ofiara, jak poświęcenie całego życia dla powszechnego dobra". (S. Joan. Chr. Hum. 96).

„Przyjemna słodycz Ojczyzny wszystkich zajmuje i zachęca". (Ser. de co St.).

„Najszlachetniejszego obywatela jest rzeczą myśleć i działać o powiększeniu dobra dla swej Ojczyzny".

„Niemasz niebezpieczeństwa, któregoby rozsądny miał unikać dla ocalenia Ojczyzny swojej". (Cic. Ad. Herent).

„Ponieważ wszelkie wygody daje nam Ojczyzna, przeto wszelkie trudy i niewygody dla Ojczyzny znosić z ochotą winniśmy". (Cic de Rhetor.).

„Po rozbiciu okrętu wielu ocalonych wychodzi, po rozbiciu Ojczyzny żaden bez szkody nie ujdzie". (Cic. ad. Herens).

Broniąc Ojczyzny, bronimy razem i wiary naszej, obronę zaś taką wiary i Ojczyzny wskazuje Bóg w piśmie świętym, zalecają Ojcowie św. i sami filozofowie pogańscy tego nauczali. I tak mówi Bóg w piśmie świętym:

„Bieżcie gotowi w oblicze Pana do walki, a każdy wojownik niech przejdzie rzekę Jordan, aż zwalczy Pan nieprzyjaciół". (Num. 32).

„Rzekli synowie do Mojżesza:

my słudzy twoi wszyscy z ochotą pójdziemy na wojnę, jak nam rozkazujesz, Panie". (Num. 32).

„Bracia, czuwajcie, ponieważ nieprzyjaciel wasz krąży, szukając, kogoby pożarł, któremu opierajcie się z wiarą" (ad Corent 16. Petri 5).

„Zgromadziły się przeciw nas narody, aby nas zniesli, walczcie więc za braci waszych. Zróbmy dla siebie znaczenie, a idźmy walczyć przeciw ludom nieprzyjaznym, krórzy nas okrążają (Mach 5).

Stan oblężenia w Bukareście i Besarabji.

Bukareszt, 2 lipca.

Wobec ataków band bolszewickich nad Dniestrem na rumuńskie miejscowości został w całej Bukowinie i Besarabi ogłoszony stan oblężenia.

Stanowisko Rumunji wobec sytuacji na naszym froncie!

Wiedeń, 2 lipca.

Bukaresztenska prasa zajmuje się wciąż pytaniem, czy Rumunja udzieli polakom pomocy przeciw bolszewikom.

„Adeverul" pisze: O ile wiemy, rząd jest przeciw jakiejkolwiek akcji przeciw Rosji. Stanowisko to nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby Rumunja była Polsce nieprzyjazna. Jest pożałowania godne, że Polska rozpoczęła wojnę z bolszewikami, nawet nie zapytawszy się nas, swych sąsiadów o nasze zdanie. Ani Polska, ani Francja, która obecnie o naszą wojskową pomoc nawołuje, nie uznały za potrzebne zasięgnąć rady rządu bukaresztenskiego. Polityka czynu dokonanego bardzo często okazała się złą, koalicja nie powinna była dopuścić do rozpoczęcia wojny z bolszewikami. W każdym wypadku Rumunja musi żądać, by mocarstwa koalicyjne same w tej sprawie osiągnęły porozumienie. My nie możemy względem żadnego z państw koalicyjnych pod żadnym warunkiem stanąć w opozycji.

Bukareszt, 2 lipca.

Poseł polski w Bukareszcie dementuje wiadomość, jakoby Polska prosiła rząd rumuński o pomoc wojskową przeciw bolszewikom.

Rząd chłopsko-robotniczy.

Witos premjerem.

Sosnowiec, 3 lipca.

Dzisiejszy „Ill. Kurjer Codz." otrzymał z Warszawy wiadomość następującą:

„Wypracowywanie rządu lewicowego doznało pewnej zwłoki. Jak się bowiem okazało, lewicy brak spoistości i wprawy politycznej, aby mogła sprostać zamierzonemu celowi. Wyniki obrad, jakie towarzyszyły zrealizowaniu myśli utworzenia rady państwa nasuwają niektórym politykom refleksje, że nie przyczyni się ona do sprawności działań, a władzy nie wzmocni, lecz może ją nawet osłabić. Wymaganiom chwili obecnej odpowiadałaby już predzej dyktatura. Naczelnik państwa akceptował projekt utworzenia R. O. P. w przewidywaniu, iż lewicy uda się dojść do zmiany rządu, czego atoli lewica nie spełniła".

Na naradach piastowców, thugutowców, stapińczyków, socjalistów i N. P. R. ustalono nową lewicową listę gabinetu:

„Prezydjum gabinetu i sprawy wewnętrzne Witos, zagranica Daszyński, skarb Michalski, wojsko — zamianuje naczelnik państwa, sprawiedliwość dr. Grek z grupy Stapińskiego, roboty publiczne Poniatowski, aprowizacja Grzędzielski, przemysł i handel zarezerwowane (Stesłowicz), poczta Moraczewski, kolejnictwo Bartel, praca Pepłowski, oświata Łopuszański, zdrowie i sztuka do obsadzenia, min. b. zab. pruskiego Breyski.

Na kilkakrotne zapytania korespondenta co do stanowiska Grabskiego, lewica odpowiedziała, że Grabski wstąpi, skoro zdeklarowana większość o świadczy gotowość objęcia władzy".

Gen. Le Rond o G. Śląsku

Wywiad dziennikarza berlińskiego.

Bytom, 2 lipca.

(P. A. T.)

Niemieckie pisma ogłaszają wywiad jednego z dziennikarzy berlińskich z gen. Le Rondem, przewodniczącym komisji rządzącej dla G Śląska. Gen. Le Rond dał przy tej sposobności kilka bardzo ważnych wyjaśnień.

Na pytanie, czy kwestja górnośląska poruszona będzie na konferencji w Spaa, doradził generał ciekawemu dziennikarzowi, by się z tym pytaniem zwrócił do rządu niemieckiego. Dla niego, t.j. gen. Le Ronda, „kwestja górnośląska" nie istnieje, bo została ona określona artykułem 88 traktatu pokojowego, według którego rozstrzygnie tę kwestję sama ludność górnośląska przez plebiscyt.

W sprawie terminu plebiscytu na G. Śląsku oświadczył gen. Le Rond, iż komisja rządząca nic konkretnego dotychczas o tym nie ogłosiła, a postanowienie swoje w tym względzie napewno na czas ogłosi. Wszelkie zatym pogłoski na ten temat uważać należy za bezpodstawne.

Co do podatków dał przew. komisji bardzo interesujące informacje, mianowicie, że podatki, płacone przez ludność G. Śląska, pozostają w kasach tutejszych, a do Berlina, wzgl. Wrocławia nie mogą być wysłane. Gen. Le Rond zdementował przy tej okazji fałszywe i tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej, która kilkakrotnie donosiła, że rząd niemiecki ponieść musi ogromne ciężary na utrzymanie rządów i wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. Umowa plebiscytowa, zawarta między komisją rządzącą a przedstawicielem rządu niemieckiego w Paryżu dn. 9 stycznia b. r., zobowiązuje wprawdzie rząd niemiecki do zaliczek na te koszty, które poniesie po plebiscycie to państwo, któremu na podstawie wyniku plebiscytu najwyższa rada koalicji przyzna G. Śląsk w całości lub częściowo (w tym drugim wypadku koszty te byłyby odpowiednio podzielone) jednak dotychczas rząd niemiecki nie poniósł w tym kierunku żadnych ciężarów, bo administracja i okupacja G. Śląska utrzymuje się z własnych dochodów tego kraju. Dochody te zaś są takie, że komisja rządząca mogła zwrócić już rządowi niemieckiemu 20 miljonów marek, które tenże rząd z początkiem okupacji wypłacił w formie zaliczki na koszty zaprowadzenia i początkowego utrzymania rządów okupacyjnych.

Gen. Le Rond stwierdził dalej, że kasy górnośląskie są dość pełne i zapas ich wystarczy na pokrycie wydatków administracyjnych i okupacyjnych. Z tego ważnego oświadczenia gen. Le Ronda, wynika jasno, że rząd niemiecki z samych tylko podatków ciągnął z G Śląska olbrzymie dochody na czysto. Również wynika z tego także, że nowy podatek, który miał wynosić 10 proc. od dochodu i potrącany miał być z zarobków, jest dla G. Śląska zupełnie nie potrzebny.

W sprawie rozdziału węgla górnośląskiego oświadczył gen. Le Rond, iż komisja rządząca nie rozdzielała węgla samodzielnie, lecz tylko w myśl poleceń najwyższej koalicyjnej komisji restytucyjnej.

W dalszym ciągu poruszył korespondent także drażliwą dla niemców sprawę rozwiązania sicherheitswehru. Gen. Le Rond odpowiedział mu, że w myśl wyżej wspomnianej paryskiej umowy plebiscytowej, komisja ma prawo wszelką policję na terenie plebiscytowym według swego uznania rozwiązać lub zmienić — i gdy konkretne postanowienie w tym względzie będzie miało być urzeczywistnione, zostanie o tym powiadomiony rząd niemiecki. O tym zaś, co członkowie komisji omawiają między sobą, gen. Le Rond nie zwykł mówić publicznie. Tę odpowiedź korespondent uważa za wymijającą i potwierdzającą pogłoski o istotnym niedługim rozwiązaniu sicherheitswehru.

W końcu wspomniał dziennikarz z niepokojem (jak sam zaznacza) o ostatnim rozporządzeniu komisji rządzącej, dotyczącym przepisów prasowych, a według korespondenta grożącym wolności prasowej Gen. Le Rond odpowiedział na to słusznie, iż te pisma, które piszą prawdę i dbają o spokój i porządek na G. Śląsku, nie odczują tego rozporządzenia, bo jest ono przeznaczone dla tych pism, które szerzą fałsze, nienawiść i niepokój. Korespondent zaznacza, że generał Le Rond na pożegnanie wyraził zadowolenie, iż miał sposobność mówić z dziennikarzem niemieckim i oświadczył jeszcze raz dobitnie, że zgodne z prawdą wiadomości prasowe będą najlepszą przysługą dla G Śląska, a niemniej także dla Niemiec.

Z zawodów strażackich.

Dąbrowa, 2 lipca.

W dniu 29-go czerwca r. b. odbyły się w Dąbrowie-Górniczej zawody konkursowe ćwiczebne straży ogniowych, należących do Związku florjańskiego okręgu zagłębiowskiego. Zawody te miały za cel główny wykazanie gotowości ratowniczej drużyn, należących do Związku, oraz pobudzenie działalności i dążenie do jaknajwiększego wydoskonalenia się pojedyńczych straży przez szlachetne dążenie do wyróżnienia się na polu sprawności technicznej.

Przyznać należy, że cel ten został w zupełności osiągnięty i należycie wyzyskany.

Chcąc dać czytelnikowi obraz z przebiegu zawodów, przedstawimy tu w streszczeniu ich opis.

Zbiórka straży naznaczoną była na godzinę 7 rano na placu ćwiczebnym straży ogniowej kopalni „Koszelów" T-wa franko-włoskiego.

Na pięknie udekorowane boisko zjeżdżać się poczęły jedna po drugiej, drużyny strażackie, pomiędzy nimi trzy z orkiestrami, mianowicie: z Niwki, Dąbrowy i Sosnowca. Raporty od komendantów przybywających z drużyn przyjmował pomocnik naczelnika okręgowego p. Kaliszek. O godzinie 8-ej i pół przybył naczelnik okręgowy p. Winter, który przyjął raport o liczebności i ilości przybyłych drużyn.

Wkrótce potym, gdy komendant okręgowy odebrał raporty od każdego z komendantów osobno, przybył prezes oddziału Związku p. J. Drzewicki, któremu z kolei złożył raport naczelnik okręgowy. Następnie krótka, służbowa konferencja, po której wszystkie drużyny, przeprowadzone na miejsce, gdzie ustawiono ołtarz, wysłuchały ze skupieniem mszy św. polowej, celebrowanej przez ks. proboszcza będzińskiego.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę!" wszyscy wyruszyli na boisko, gdzie znajduje się wieża do ćwiczeń o wysokości 3-ch pięter.

Tu najsamprzód nastąpiło losowanie, mające ustalić kolejność, w jakiej straże, biorące udział w zawodach, przystępować mają do ćwiczeń.

Udział w zawodach zgłosiło 12 straży, w tej liczbie 4 straże, należące do grupy wiejskich i małomiasteczkowych, i 8 straży z grupy wielkomiejskich i fabryczno-kopalnianych.

Po ustaleniu kolejności, przystąpiono niezwłocznie do ćwiczeń, przyczym postanowiono, że przed południem ćwiczyć będą straże z grupy III-ciej (wiejskie) a po przerwie obiadowej straże grupy I-ej, (fabryczne i kopalniane).

Zastosowane do potrzeb i warunków ćwiczenia przepisowe grupy II-ej wykonane były składnie i gładko, wykazując dobre przygotowanie drużyn do walki z pożarami.

Po ukończeniu ćwiczeń tej grupy, ogłoszono przerwę obiadową do godziny 2-ej po południu.

Z niecierpliwością oczekiwały dalsze straże na kolej swoją. Na pierwszy ogień ruszyła drużyna z kopalni „Jerzy" w Niwce i tu odrazu uderzyła tak fachowców, jak i profanów niezwykła sprawność w wykonywaniu ćwiczeń. Znać było świetne wyszkolenie i doświadczenie rękę, z jakimi strażacy przygotowani byli do zawodów. Szybkość, sprężystość, dokładność ruchów, nacechowanych pewnością siebie, jak, naprz. w ćwiczeniach hakówkami szóstką do 3-go piętra oraz wspinanie się dwójki po jednej drabinie do 3-go piętra, zjednały drużynie tej niekłamane uznanie i żywy aplauz nader licznie zebranych widzów jak i pozostałych kolegów po toporze

Po niej kolejno występowały drużyny straży sosnowieckiej, czeladzkiej miejskiej, czeladzkiej kopalnianej, z huty „Katarzyny", z fabryki H. Dietla, z liniarni A. Deichsla i z kopalni „Hr. Renard".

Po skończonych ćwiczeniach konkursowych, wystąpiła straż kopalni „Koszelów" z ćwiczeniami po za konkursowymi, składającymi się z ćwiczeń gimnastycznych, obrazowych i czysto strażackich, zakończonych alarmem i wyjazdem drużyny z całym taborem oraz akcją ratunkową.

Następnie wszyscy udali się przed remizę straży koszelowskiej, gdzie miano odczytać wynik konkursu i wręczyć dyplomy, nadające prawo do udziału w ćwiczeniach konkursowych, mających się odbyć we wrześniu r. b. w Warszawie podczas wszechkrajowej wystawy pożarniczej.

Pierwsze miejsce przyznano straży miejskiej sosnowieckiej, drugie straży z kopalni Jerzy" w Niwce, trzecie straży z kopalni „Hr. Renard".

Konkursy składali pp. Kon, prezes straży częstochowskiej, Breuhl, komendant tejże straży i Jarno, komendant straży olkuskiej.

Następnie straże z dalszych okolic udały się do domu, inne z muzyką i pochodniami udały się do sali Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich w Dąbrowie, gdzie Tow. muz.-dramatyczne z Niwki pod kierunkiem swego prezesa i dyrektora p. E Wintera odśpiewało parę udatnych numerów chóralnych z towarzyszeniem orkiestry, oraz odegrało sztukę ludową ze śpiewami i tańcami p. t „Wesele na Prądniku". Zabawiono się potym tańcami i na tym zakończono całą uroczystość.

Iks

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w sobotę 3 b. m. Ar a oljusza.

Jutro w niedzielę 4 b m. Józefa Kalasantego

Wschód słońca g 3 m 41.
Zachód „ g 8 m. 22.

Kto to?

W oczy robił przyjaciela
Za plecami kopał dół,
I gdzie tylko miał sposobność
Interesa Polsce psuł.

Parodjując myśl Wilsona,
W ziemiach, zlanych polską krwią,
Powymyślał plebiscyty
Które jeno szwindlem są!

Nie chcąc widzieć na wybrzeżach
Innych oprócz własnych mord,
Dał korytarz nam do morza,
A odebrał gdański port!

Podczas tego gdy bolszewik
Jeńców nam wycina w pień,
On z Krassinem o „biznesie"
Konferuje noc i dzień.

Gdziesz ta Liga jest narodów?
Tam gdzie chodzi o wasz zysk,
Zawsze jakiś nowy wykręt
Wygolony znajdzie pysk.

Kto jest ten lord businessu,
Kreatura lisia ta?
By go nazwać po imieniu,
Starczą polskie słówka dwa.

Ale nie chcę popaść w gwarę,
Której nadużywa gmin:
Mądrej głowie dość po słowie,
Zatym to „biznesu" syn.

Nemo.

O szable dla wojska. Ze względu na wielki brak szabel, dow. okr. jen. warszawskiego zwraca się z apelem do wszystkich, komu należyte uzbrojenie naszej armji leży na sercu, aby ofiarowali będące w ich posiadaniu szable, czy to niemieckie, czy austrjackie, czy też rosyjskie.

O ile wiemy, szable posiada sporo osób cywilnych, ale mają też szable całe legjony urzędników wojskowych, którzy noszą dwułokciowe szabliska tylko dla parady. Możnaby więc i z tych skorzystać w razie potrzeby.

Zarząd Narodwego Zjednoczenia ludowego zawiadamia, że zebranie okręgowe delegatów kół odbędzie się w dniu 11 b. m. o godzinie 10 rano. Ze względu na ważność obrad prosimy, aby wszystkie koła wysłały swych przedstawicieli. Zebranie odbędzie się w lokalu Nar. Zjed. lud. przy ulicy Piłsudskiego (Starososnowiecka) № 16

Z teatru H. Czarneckiego. Dziś popołudniu po zniżonych cenach „Kochanek z obłoków" bardzo zabawna farsa, poczym sztuka ta zejdzie na czas dłuższy z repertuaru.

Wieczorem na kopalni „Saturn" teatr nasz odegra satyrę sceniczną p. t. „Gubernator i Trockij", w roli głównej wystąpi p. Dąbrowski i Winiaszkiewicz (w roli Abramka Skóbylewa).

W niedzielę, d. 4 lipca przybywa nam jeszcze jedno artystyczno literackie dzieło, komedja Adama Asnyka p. t. „Bracia Lerche". Sztuka ta dawno nie była grana z przyczyn, zależnych od cenzury. Treść sztuki oparta jest na tle politycznym polsko niemieckim. Artyści z p. Winiaszkiewiczem na czele dokładają wszelkich starań, aby komedja ta wyszła bez zarzutu.

Popołudniu powtórzenie oryginalnej komedji „Głuszec" S. Krzywoszewskiego z p. Winiaszkiewiczsm i Dąbrowskim na czele

Zbrodniarze. Jak donosi prasa warszawska, na samym tylko terenie b. Królestwa znajduję się około 50.000 wagonów kartofli zeszłorocznych, ukrytych przez obywateli ziemskich i włościan na pasek; kartofle obecnie gniją i użyte być mogą jedynie na... nawóz.

50.000 wagonów, czyli prawie 5.000.000 korcy.

A więc podczas, gdy ludność miejska w Polsce przepłacała zimą kartofle po 2—3 mk. za funt, pp. rolnicy i gospodarze rolni chowali je na pasek.

Sprawą tą winny zająć się energicznie władze i wszystkich, którym dowiedzione zostanie popełnienie tak karygodnego czynu, stawić przed sąd, by wymierzył im najsurowszą karę, a niezależnie od tego nazwiska ich należałoby podać do wiadomości opinji publicznej.

4 lata ciężkiego więzienia za 20 mk łapówki. W Częstochowie sąd okręgowy skazał muzykanta, Mordkę Rappaporta, za wręczenie komisarzowi policji łapówki, w sumie 20 mk., za przedłużenie terminu zakończenia zabawy tanecznej, na której przygrywał, na 4 lata ciężkiego więzienia.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze"):

M. Pasiej na flotę polską złożył mk. 80.

Na skarb narodowy Pasternak Władysław za pośrednictwem V kom. P. P. złożył 50 mk.

Z rady miejskiej.

Gąbki na pasek.—Dlaszego mamy jeść zgniłe ziemniaki?

Będzin, 1 lipca.

Przed zaczęciem porządku dziennego rada miejska zażądała odpowiedzi na interpelację w sprawie gąbek, sprzedanych przez wice prezydenta jednemu z radnych.

Odpowiedź była dość komiczną, a brzmiała tak:

„Ponieważ gąbki te były złożone w koszu pożyczonym, a zachodziła potrzeba oddania tego kosza właścicielowi i ze względu, że na gąbki miejsca nie było w magistracie, — uskuteczniono sprzedaż gąbek, więcej dającemu".

Nic dziwnego zatym, że rada miejska takim wyjaśnieniem się nie zadowoliła.

W sprawie tej uchwalono następujący wniosek:

„Rada miejska uważa wyjaśnienia magistratu za niewystarczające.

Rada miejska stwierdza, że podobne traktowanie spraw społecznych nie jest godne takiej instytucji, jak magistrat i zasługuje na bezwzględne potępienie".

Następnie na interpelacje r. m. w sprawie aprowizacji i przymusu brania przez ludność zgniłych ziemniaków pod groźbą niewydania mąki kontyngensowej dawał odpowiedź kierownik wydziału aprowizacyjnego p. Majtlis. Wyjaśnienia pana M. porównać można było do bajeczki: szedł kotek po desce — powiedzieć ci jeszcze? I dla tego r. m. ostro krytykowała politykę aprowizacyjną.

Z innych spraw zatwierdzono przyjęcie pożyczki na pomiary miasta, uchwalono podatek od widowisk i wystąpiono o zaciągnięcie pożyczki na roboty publiczne. Niektóre sprawy, poruszone na posiedzeniu, zasługują na zajęcie się nimi obszerniej.

Wasz

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 3 lipca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 b. m.

Na północ od jeziora Dołgoje oddziały naszej piechoty dokonały wypadu w celu wywiadowczym i po krótkiej, lecz zaciętej walce zdobyły szturmem wieś Ugły, wzięły jeńców i kilka karabinów maszynowych. Srogie ataki bolszewickie wzdłuż rzeki Czerniecy zostały odparte, ogniem artylerji i karabinów maszynowych.

Na południe od Bobrujska nieprzyjaciel atakował nasze pozycje w rejonie Szaciłek; piechota poznańska ataki te odparła. Artylerja nasza zmusiła do odwrotu flotyllę statków pancernych na Prypeci w rejonie Bohrynowicz.

Jak zawsze pełne inicjatywy oddziały 9 dywizji piechoty w śmiałym wypadzie na Szczeławce i Bałaszowice rozbiły oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, a następnie wyparły obsadę piechoty z tych miejscowości.

W rejonie Sławeczna oddziały bolszewickie pod wpływem naszych manewrów wycofują się na Owrucz. Na linji Uborci przeciwnik, który poniósł w ostatnich walkach ciężkie straty, podwozi nowe siły i przegrupowywuje się do dalszej akcji.

Walki w rejonie Korca i Szepetówki trwają ze zmiennym szczęściem. Z powodu dużej przestrzeni i trudności komunikacyjnych nie można jeszcze dokładnie objąć całości tej akcji.

Na Podolu drobne utarczki, ogólnie pomyślne dla nas.

Kuliński, płk.

Pierwsze posiedzenie R. O. N.

Warszawa, 2 lipca.

(P. A. T.)

Prezydjum rady ministrów komunikuje:

Dnia 1 lipca r. b. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem naczelnika państwa pierwsze posiedzenie Rady obrony państwa. Udział w nim brali: marszałek sejmu, prezydent ministrów; posłowie: Barlicki, Tabor, Stapiński, Rataj, Skulski, Dmowski, Fedorowicz, Chądzyński, dr. Rosset, Czerniewski; z ramienia rządu Sapieha, min. spraw zagr., Śliwiński, min. aprowizacji i gen. Sosnkowski, wiceminister wojny; jako przedstawiciele wojskowości gen. Haller, Szeptycki i Rozwadowski; wreszcie z prezydjum rady ministrów szefowie sekcji Lechowicz i dr. Studziński, wyznaczeni przez prezydenta ministrów, który w myśl ustawy kieruje biurowością Rady.

Po zagajeniu przez naczelnika państwa przeprowadzono dyskusję nad zakresem działalności Rady, ustalono program prac Rady; załatwiając porządek dzienny, uchwalono: wydać odezwę do walczących wojsk, zarządzić zaciąg ochotnika i w celu wykonania tego przyjęto projekt odezwy do społeczeństwa, projekt przepisów wykonawczych i inne.

Rada obrony państwa postanowiła ogłaszać z każdego posiedzenia komunikaty.

Ataki bolszewickie tracą na sile!

Lwów, 2 lipca.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Na odcinku południowo wschodnim front przeciwbolszewicki znajduje się naprzeciw granic dawnej Galicji Napięcie walki tutaj zmniejszyło się. Ataki bolszewickie, zmierzające do osiągnięcia sukcesu, straciły na sile, dzięki zdecydowanej postawie naszego bohaterskiego żołnierza i dzięki kierownictwu wojsk.

Rumunja gotowa.

Bukareszt, 2 lipca.

Możliwość udziału Rumunji w wojnie z bolszewikami wzrasta z każdym dniem. Rząd rumuński jest zaniepokojony w wysokim stopniu pochodem bolszewickim i wpływem, jaki to może wywrzeć na wewnętrzne stosunki w państwie. Wojska rumuńskie postawione zostały na stopie wojennej i każdej chwili gotowe są do odmarszu.

MARTA

ROMANS.

89

— A! tym lepiej! —zawołała pani Verniere — dałby Bóg, ażeby się operacja udała i ażeby biedna kobieta wskazać mogła mordercę, brata mego męża.

Robert nagle odzyskał panowanie nad sobą.

— Rzeczywiście — wyrzekł głosem, wolnym od drżenia — szczęście wielkie, że się namyśliła.

— Ja teraz—podchwycił sędzia—idę z tym dziecięciem do willi, ażeby je polecić Alinie i Matyldzie.

— To i ja pójdę z panem sędzią. Czy Matylda i Alina nie wiedzą, że pani Sollier znajduje się w pałacyku?

— Nie wiedzą je szcze... Wczoraj wieczorem zalecałem nikomu przeszkadzać i w tajemnicy zatrzymałem przybycie z ewidencji

— To ich zdziwienie będzie tak wielkie jak i nasze!

Daniel, Aurelja i Marta skierowali się w stronę willi.

Robert pozostał sam.

Przestrach, jaki do tej chwili powściągał, ogarnął go gwałtownie.

Głosem głuchym wyszeptał:

— Tak! Ona jest tutaj!... Zgadza się na operację!... Ja jestem na brzegu przepaści Jeżeli Weronika odzyska wzrok, ja będę zgubiony!

* * *

Przepędziwszy pół godziny w willi, Marta powróciła do pałacyku.

Oczekiwano powrotu Henryka z niecierpliwością, gdyż wszystkim pilno było odwiedzić panią Sollier, a na to jego przyzwolenie było potrzebne.

O godzinie drugiej Filip i Henryk przybyli do willi.

Henryk przedewszystkim udał się do niewidomej, ażeby rozpocząć kurację przygotowawczą, według narady, odbytej zrana z przełożonym kliniki

Chciano mu towarzyszyć.

Odmówił energicznie,

— Chora trochę gorączkowała w chwili mego odjazdu—odrzekł. — Chcę jej dać lekarstwo i rozpocząć leczenie oczu. Obecność państwa byłaby dla mnie krępującą i zmęczyłaby Weronikę.

I my też nie pójdziemy za nim na tę wizytę i nie będziemy obecni przy pierwszych początkach leczenia.

Henryk zaniósł Martę, swą siostrzenicę, jak ma pielęgnować chorą podczas jego nieobecności.

— O! możesz na mnie liczyć, panie Henryku, jak gdybym była dużą osobą... ja nie zapomnę o niczem...

Miedzieniec ujął ją w swe objęcia

— Moja droga — rzekł całując ją—kiedy jesteśmy tylko we dwoje, nazywaj mnie swym bratem.

— Kocham cię, braciszku — rzekła Marta, wywzajemniając mu się w pocałunkach. — O! kocham cię z całego serca!...

Henryk opuścił pałacyk i powrócił do willi, gdzie rozmowa toczyła się na wielką skalę

Pani Verniere oznajmiła Danielowi, że, dla przygotowań do przyjęcia gości w Neuilly, musi z wielkim żalem opuścić willę Savanne, w końcu tygodnia, i prosiła go o pozwolenie na zabranie Matyldy, ażeby jej nie rozłączać z córką Ryszarda.

Alina, która po tem, co zaszło nie obawiała się uprzejmości Filipa, a Matylda, będąc przekonana, że w Neuilly widywać będzie Henryka częściej niż w parku Sain Maur, poparły usilnie prośbę Aurelji.

Pan Savanne zgodził się.

Sędzia potrzebował spokoju do działania.

* * *

Nazajutrz zrana o godzinie siódmej i pół Robert zadzwonił do bramy mniemanego Nelsona, to jest doktora O,Briena.

Amerykanin, na widok wchodzącego Roberta, uśmiechnął się dziwnie.

— Słowo honoru, drogi przyjacielu, oczekiwałem ciebie — wyrzekł.

— Oczekiwałeś pan mnie! — powtórzył bratobójca ze zdziwieniem.

— O! od soboty wieczora... I wszystko, o czem chcesz mi donieść, już sam wiem. Weronika zgodziła się teraz na operację i przyjętą została gościnnie pod dach pana Savanne.

— Zkąd pan wiesz o tym?

— Oto zmniejsza. A ponieważ pana tu widzę u siebie, więc trzeba nam powrócić do pierwotnego planu, nieprawdaż?

— Tak i trzeba skończyć.

— Ja skończę, jeżeli i pan pamiętać będziesz o warunkach pierwotnych.

— Nie zapomniałem i dotrzymam ich.

— Zatem miljon po skończeniu?

— Tak, miljon!

— To pomówimy! Ja od soboty już wiele rzeczy użyłem.

Przeszło godzinę rozmawiali z sobą, rozważając w najdrobniejszych szczegółach projekty O,Briena.

Kiedy się rozstali, Weronika i Marta były zarazem niecodwołalnie.

Jedna miała umrzeć, a druga zniknąć.

LIII.

Teraz Robert myślał przedewszystkiem o tem, ażeby otrzymać miljony niemieckie, wydając modele uzbrojeń, które Francja jak sądziła, ma tylko dla siebie, i za które tak wspaniale wynagrodziła wynalazcę.

Klaudjusz Grivot przygotował i dopasował wszystkie części kartaczownicy, które miały być w sposób potajemny przesłane na ulicę Verneuil do barona Wilhelma Schwartza, jak i model kul i bomb.

Filip, przynaglony przez ojczyma, wykończył wszelkie wyliczenia, objaśniające wynalazki,

(D. c. n.)

Nowy gabinet utworzony nie będzie!

Warszawa, 2 lipca.
(Przez telefon).

Podana przez „Ill. Kur. Codz." wiadomość o tworzeniu gabinetu lewicowego oparta jest jedynie na niesprawdzonych pogłoskach, należy więc przyjąć ją oględnie.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 7 lipca 1920 r. o godz. 11 rano w sklepie p.

Henryka Oksenhendlera

przy ul. Modrzejowskiej № 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

2 koszule męskie.

Sosnowiec, dn. 2 lipca 1920 r.
MAGISTRAT.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 7 lipca 1920 r. o godz. 11 rano w sklepie p.

Szmula Szolowicza

przy ulicy Modrzejowskiej № 1 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

Wódki w różnych gatunkach.

Sosnowiec, dnia 2 lipca 1920 r.
MAGISTRAT.

CECH SZEWCOW

zawiadamia pp. Członków o odbyć się mającym

ogólnym zebraniu

w dniu 4 lipca, t. j. w niedzielę o godz. 3 po poł. przy ul. Wawel № 3, wejście z bramy.

ZARZĄD.

Dyrekcja Towarzystwa „Przezorność"

otrzymała zawiadomienie o zagubieniu polisy № 32171, wydanej dnia 25 kwietnia 1920 r. na imię STANISŁAWA WINIARSKIEGO. Dyrekcja nadmienia, że zgodnie z uwagą 2 do § 4 ustawy Towarzystwa zagubiona polisa uznana będzie za nieważną jeżeli nie będzie przedstawiona w ciągu 6-u miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku zamiast polisy № 32171 wydany będzie stronie duplikat

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wydział Weterynarji № 28542—IV—1116.

P. 2. Bydło rzeźne ma być wyłącznie rzezane na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

P. 3 Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do P. 2, podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaję do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Środula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu:

2-o, w celu zwalczania potajemnego uboju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa prywatnego bez powtórnych oględzin, temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogaciźny w domu u pp. rzeźników, lub sklepikarzy płacę:

od konia, bydlęcia lub wieprzka . . . 500 mk.
od cielęcia . . . . 50 mk.

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa prywatnego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl P. 3 przepisów ministerjalnych), płacę:

od bydlęcia lub wieprzka . . . . 300 mk.
od cielęcia . . . . 50 mk.

UWAGA. U prywatnych, osób od bydlęcia lub wieprzka 20 mk., od cielęcia 5 mk.

Dzierżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu
J. Cwajgenhaft.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Ogłoszenie.

Do rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, dział B. Tom I — firma „Towarzystwo Akcyjne Elektrowni Sosnowieckiej w dniu 14 czerwca 1920 r. dopisano w rubryce 5 co następuj:

Z dniem 8. VIII. 1919 r. ustąpili ze składu Rady Zarządzającej Karol Agthe, Walter Blitger, Justus Breul, Henryk Brining, Filip Schrimpff, Edward Ulman, na ich miejsce zostali wybrani z tymże dniem 8 VIII. 1919 r. Kazimierz Gayczak, Dyrektor Tow. Akc. Elektrowni Sosnowieckiej zam. w Sosnowcu, Daniel Gauchat, dyrektor Banku dla Przedsiębiorstw elektrycznych w Zurychu, Wiesław Gorlicz, dyrektor kolei elektrycznej dojazdowej Łódź—Zgierz—Pabjanice, zam. w Łodzi, Rene Koechlin, dyrektor Tow. Szwajcarskiego dla przemysłu elektrycznego „Glaris", Tadeusz Sulowski, dyrektor Tow. Akc. „Siła i Światło", zam. w Warszawie, Edward Tempel, kupiec, zam. w Łodzi.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, dział A. Tom II zapisano w dniu 15 czerwca 1920 r. następujące firmy:

1326. „Walenty Kotwica" bufet II kl. na stacji W. W. w Sosnowcu, Właściciel Walenty Kotwica, zam. w Sosnowcu, stacja W. W.

1327. „Zagłębie" mechaniczny wyrób obuwia, Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 10. Wspólnicy: 1) Majer Rozenman, zam. w Sosnowcu, Targowa Nr 3 i 2) Szlama Gitler, zam. w Sosnowcu, Szosowska Nr. 6. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w styczniu 1920 r. Do reprezentowania spółki upoważnieni są obaj wspólnicy, każdy oddzielnie. Wszelkiego rodzaju korespondencja, weksle, czeki, umowy, zobowiązania — winny być podpisywane przez obydwuch wspólników.

1328. „S. Orbach i Pergerycht" Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 9. Wspólnicy: Szlama Orbach, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 12. 2) Ojzer Pergerycht, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 12. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 5 stycznia 1920 r. Do reprezentowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie. Do odbierania i kwitowania listów, przesyłek wystarcza podpis jednego wspólnika, wszelkie zaś zobowiązania w imieniu firmy, winny być podpisane przez obydwuch wspólników.

1329 „B. Tencer" handel towarami kolonjalnymi w Sosnowcu, Targowa Nr. 9. Właściciel Berek Tencer, zam. w Sosnowcu, Targowa Nr. 8.

1330. „Tomaszewski, Turlej i S-ka" w Zawierciu, ul. Pomorska Nr. 12, zakład ślusarsko mechaniczny. Wspólnicy, 1) Władysław Turlej, 2) Wincenty Tomaszewski, 3) Jan Gruszczyński, 4) Stefan Nowacki, wszyscy zamieszkali w Zawierciu. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 7 maja 1920 r. Akty, umowy, weksle, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, pokwitowania i wszelkie inne dowody i zobowiązania winny być podpisywane przez trzech którychkolwiekbądź wspólników pod stemplem firmy.

1331. „Sosnowiecka topiarnia tłuszczów zwierzęcych Cwajgenhaft i S-ka" w Sosnowcu, Targowa Nr. 7a. Wspólnicy, 1) Jerzy Wolf, zam. w Sosnowcu, Aleje, dom własny, 2) Jakób Cwajgenhaft, zam. w Sosnowcu, Targowa Nr. 7a. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności dnia 17-go marca 1920 roku. Do reprezentowania spółki, odbierania i podpisywania zwykłej korespondencji, upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie. Wszelkie pieniężne zobowiązania w imieniu firmy i umowy winny być podpisywane przez obydwuch wspólników.

1332. „Hotel Warszawski" w Sosnowcu, 3-go maja Nr. 10. Właściciel, Izrael Erlich zam. w Sosnowcu, 3-go maja Nr. 10.

1333. „A. M. Wajs i H. Pfeffer" handel starym żelazem i metalami w Będzinie, Małachowskiego Nr. 29. Wspólnicy, 1) Hirsz Pfeffer, zam. w Będzinie, Sączowska Nr. 6 i 2) Abram Mordka Wajs, zam. w Będzinie, Kaszańska Nr. 20. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w styczniu 1920 r. Do reprezentowania spółki, odbierania i podpisywania zwykłej korespondencji upoważniony jest każdy ze wspólników samodzielnie. Odbieranie pieniędzy, wszelkie w imieniu firmy zobowiązania i umowy winny być podpisywane przez obydwuch wspólników pod stemplem firmy.

1334. „J. Erlich" restauracja w Sosnowcu, 3-go maja Nr. 10. Właściciel Izrael Erlich. zam. w Sosnowcu, 3-go maja Nr. 10.

1335. „M. Brafman" handel jajami, kartoflami i końską paszą w Będzinie, Nadrzeczna Nr. 28. Właściciel Mosiek Brafman, zam. w Będzinie, Nadrzeczna Nr. 28

1336. „E. I. Zelmanowicz", Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 39. Józef Zelmanowicz zam. w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 39.

Drobne Ogłoszenia.

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Czeladź, ul. Krzywa dom Smugi.

Zaginął dowód osobisty na imię Abrama Wekslera Zwrócić do „Iskry" Dąbrowa.

Zaginął paszport z dowodami na imię Romana Łukomskiego. Zwrócić do „Iskry".

Zaginęła legitymacja Pergycht Ojzer 5 osób № 1497.

Sprzedam stół dębowy rozsuwany 6 krzeseł, umywalnię marmurową, maszynę do szycia, palto. Sielecka 53 nad restauracją.

Zaginęło odroczenie wojskowe wydane przez magistrat m. Dąbrowy, na imię Czesława Sadzierza. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Zaginął paszport wydany prz[ez] władze niemieckie n[a] imię Szmula Malinowiecera.

Zaginął paszport wydany prz[ez] władze niemieckie [na] imię Józefy Kamińskiej.

Potrzebny furman do obr[a]biania pola 15 mórg. Wiadomość Czeladź ul. B[ę]dzińska № 22, M. Trojek. Zapła[ta] duża

Z powodu wyjazdu

sprzedaż: meble z 3ch pokoi, sypialn[ia] machoniowa, gabinet i stylowy z otoma[ną] dębową. Następnie 3 bryczki 3 wozy sieczkarnia pługi sanie żłoby uprząż 6 koni wanna cynkowa duża wagi d[z]iesiętne i bufety świnia drób Szafy sk[le]powe za szkłem kontuar i klosze dla r[y]żyków Motor benzynowy 8 koni z mł[o]karnią Potem ogroda około 100 prętów z budynkiem o 2 pokojach i kuchni piwnicą cały ogrodzony i zasadzony w[a]rzywami kartoflami i krzewami Następ[nie] 3 morgi wczesnych kartofli kapu[sty] brukwi i różnych warzyw ogrodow[ych] Wiadomość ul. Naftowa P. Selman.

Do sprzedania dwa wó[zki] dziecinne na kołach gumowych; jeden duży, drugi [s]pacerowy. Wiadomość w redakcji „Iskry".

Nakładacz lub uczeń potrzeb[ny] zaraz do drukarni R. Monsiorskiego w Będzinie pl. 3 Maja

Zaginął paszport wydany pr[zez] władze niemieckie na i[mię] Szmula Piekarskiego.

W Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja od 4-ej do 7-ej wieczorem.

PETERSEN S.
(stosując Hermetyczną W[ie]dzę starożytną i współczesn[ą])
określa
indywidualność, przeznaczeni[e], czego unikać i co przedsiębr[ać]

Chłopczyk 3 miesięczny do [od]dania na własność. Wiadomość w „Iskrze"

Ogrodzenie i krzyż żelazny do sprzedania. Sielc[e] ul Bukowa 11, II piętro.

Trociny sosnowe furmankami i wagonami do sprz[e]dania na tartaku Żmigroda, ul. M[ał]achowskiego.

Sprzedam wagę pomostową [...] pudową Wiadomo[ść] Towarowa 19.

Baczność! Przefasonowuje i [far]buję kapelusze męs[kie] damskie i dziecinne słomkowe oraz f[il]cowe podług najnowszych modeli M. [...]gman Modrzejowska 15 w podwór[zu] Sosnowiec

Bilard do sprzedania Kuźnica [...]ewika 1 Franciszek Chwat

Uczeń 7 klasy Sosnowieckiego g[imn]azjum Państwowego [...] Szuszkin udziela lekcji i korepetycji [w] zakresie 5 klas szkoły średniej. Wiadomo[ść] w redakcji „Iskry".

Do sprzedania fabryczk[a] powa w[...] z śluzami i oszkleniem, posadzka „[...]rakota" i piecyk z płytami Wiadom[ość] ul Żytnia nr 12

Dnia 1 lipca przy przesiadan[iu] w Ząbkowicach zaginęła książka emerytalna kasowa wyda[na] przez kop „Renard" na imię Le[o]polda Żurawskiego oraz gotów[ką] 800 marek Znalazcę uprasza się [o] zwrócenie do „Iskry".

Sprzedam kredens dębowy krzeseł skórą kr[yte] stół rozsuwany otomanę dywano[wą] szafę dębową rozbieraną parę łóż[ek] dębowych biurko na szafkach toale[tę] orzechową etażerkę dębową kredens biały modny 3 maja 18 Luśniak [...]czek.

Idąc ul. Sadową Starososnowiecką [i] Sienkiewicza zgubiono 378 [...] Uczciwego znalazcę biedny chory robot[nik] prosi o zwrócenie do „Iskry"

Dnia 1 lipca w przejeździe z [Sos]nowca do Ząbkowic zos[tał] skradziony portfel zawierający dokume[nty] ekspozytury częstochowskiej i piotrk[ow]skiej spraw wojskowych wystawione [na] imię Franciszka Supała inwalidy woj[sko]wego Znalazca zwróci do „Iskry" w [Sos]nowcu.

Potrzebne zdolne panienki [do] szycia płatne do[...]cowni M. Borowskiej w Niwce dom Pat[...]

Poszukiwana freblanka inteligentna panna do 3 letniego chłopca na wy[jazd] Zgłosić się w Będzinie, ul. Kołłątaj[a] № 35 II piętro.

List pisany 11/4 od p H S otrzy[ma]łem dopiero 14/4 Proszę o [po]danie adresu do „Iskry" A B.

Potrzebna panienka lub chło[piec] z ładnym charakte[rem] pisma do biura technicznego Zgłas[zać] się ul Starososnowiecka 64 I piętro.

W środę dnia 30 czerwca w [Bę]dzinie przy ul Ko[łłą]taja został uprowadzony pies przez [...]mana, czarny, podpalany żółto z rze[m]kiem na szyi 7 miesięczny wabi się „[Wi]ktor". Ktoby wiedział gdzie się znaj[du]je raczy zawiadomić filję Iskry w Będ[zinie] za wynagrodzeniem.

Drukarnia „Iskry".